Kobiety kobietom zgotowały ten los — inzynier_Glowacka

Od autora: Jestem studentką kierunku inżynierskiego, która nigdy nie napisała nic dłuższego niż szczegółowe zamówienie na pakiet nakrętek M10. Jednak zawsze pociągały mnie rozbudowane dyskusje na tematy, które nie mają oczywistej konkluzji. Stąd mój poniższy tekst, który jest zarazem pierwszą próbą zredagowanego wyrażenia własnej opinii. Stąd moja gorąca prośba o szczere wyrażanie opinii, wypunktowanie mocnych i słabych stron efektu moich przemyśleń, bym miała szansę ukierunkowania własnego rozwoju. Z góry za wszystkie konstruktywne komentarze dziękuję i zapraszam do lektury.

Obejrzałam dzisiaj klip reklamujący tegoroczną Manifę (mamy rok pański 2017). Przyznaję – do tej pory nie miałam pojęcia o istnieniu takiej inicjatywy, nie wiedziałam w ogóle co to jest. Ale ja nie o tym. Chcę poruszyć temat samego klipu i odpowiedzi społecznej na niego. Kto go widział, czytał komentarze wie, jaka burza wygenerowała się wokół tematu. Że „obleśny", że „obsceniczny", że „oburzający" krzyczą krytycy, w tym (co niezmiernie istotne) kobiety. Obrońcy zaś oburzają się krytyką, mianując ją niezrozumiałą i wypełnioną hipokryzją. Jako argument potwierdzający zestawiają niezadowolenie dotyczące klipu z kompletną obojętnością dotyczącą półnagich, podrasowanych w Photoshopie kobiet reklamujących zakłady mechaniczne, czy narzędzia budowlane. Jeśli się nad tym chwilę zastanowić, rzeczywiście występuje społeczna tendencja do otwartej krytyki każdej inicjatywy podkreślającej naturalność kobiet, każde przypomnienie, że kobieta też jest człowiekiem, w biologicznym tego słowa znaczeniu. Kobieta też drapie się, pierdzi, masturbuje i robi kupę. Wszyscy o tym wiemy, jednak otwarte mówienie o tym spotyka się z żelazną ścianą oporu, z krzykiem, że takie hasła są „niepotrzebne". Nie wspominając o karmieniu piersią, które wspomniane lub, co gorsza, pokazane wywołuje wręcz społeczną panikę. Czy tak powinno być, czy też nie – ocenę pozostawiam każdemu indywidualnie. Jednak inny aspekt całego tematu skłonił mnie do przerwania dopołudniowej rutyny, odpalenia Worda i napisania paru zdań. Chcę się przyjrzeć tej sprawie z perspektywy historii. X lat temu świat należał do mężczyzn. To można powiedzieć wprost i raczej mało kto spróbuje z tym dyskutować. To oni decydowali, gdzie będą przebiegały granice państw, kto będzie rządził i w jakim ustroju, w którym kierunku pójdzie kultura i sztuka, etc. Kobiety w tym czasie siedziały w domach wychowując dzieci. Nie miały praw do głosowania i wypowiadania się na scenie politycznej. Z biegiem lat, stopniowo zaczęło się to zmieniać. I właśnie tej zmianie w szczególności chcę się przyjrzeć. W starożytnej Grecji kobiety bardzo wcześnie uzyskały prawo do studiowania w szkołach filozoficznych. Wolność zgromadzeń i wolność słowa zawarte w nowoczesnych konstytucjach Wielkiej Brytanii i Stanów zjednoczonych były przyczyną powstania związków kobiet. Te natomiast wypracowały dla pań prawo do głosowania, możliwość uczęszczania na uczelnie, dostęp do rynku pracy, dotychczas otwartego tylko dla płci męskiej, czy chociażby rozpowszechniły niepisane prawo do noszenia spodni przez kobiety. Tutaj zachęcam do przerwania lektury i głębszego zastanowienia się, co podane przykłady mają ze sobą wspólnego.

Już? To teraz ja powiem głośno to, co mi przyszło do głowy. Wszystkie te nowe prawa dostępne kobietom były wcześniej codziennym porządkiem świata męskiego. W procesie emancypacji kobiety w gruncie rzeczy domagały się otwarcia dla nich drzwi do świata męskiego, chciały robić to, co oni. Dla panów wiele się nie zmieniło – po prostu poszerzył się krąg „wtajemniczonych" w ich zachowania. Wymagało to od nich pewnej akceptacji, ale nie zmiany własnego stylu życia. Mężczyzna głosował przed emancypacją i po emancypacji głosował będzie. Chodził na uczelnię wcześniej i chodził będzie; z tą zmianą, że „teraz" będzie widział na korytarzu trochę więcej „pięknych" twarzy. Do czego zmierzam, to to, że kobiety były tak zajęte pozyskiwaniem męskich przywilejów, że w tym pędzie zapomniały o tworzeniu własnych. Kierunek, w jakim zmierza świat się nie zmienił, zaledwie ilość uczestników „wyścigu". I w ten nieświadomy sposób ugruntowały męski punkt widzenia jako jedyny słuszny. Kobiety zaczęły upodabniać swoje zachowanie do zachowania męskiego. Mężczyźni uwielbiają oglądać kobiece nogi? Nie przeszkadza nam

to! Odważnie będziemy je pokazywać! Panowie chcą na plakatach podkaszarki sutki? Kobiety zatrudniają się w firmach poprawiających komputerowo wizerunek modelki! Dalej żyjemy w męskim świecie, ale tak długo odmawiano kobietom wstępu do niego, że gdy w końcu dostały się do niego, desperacko chcąc się w nim utrzymać, dopasowały się do wszystkich zasad w nim panujących, nawet, jeśli nie były one do końca korzystne. Ale w końcu są nasze! I tak się ten wózek toczył przez lata. Pozycja kobiety w większej części świata jest już w miarę ugruntowana, nie obawia się już wyrzucenia z bractwa. I dopiero teraz zaczęła zauważać, gdzie tak naprawdę się znalazła. Między wronami. Ale ma już dość krakania. Chce zacząć śpiewać własnym głosem. I tu się zaczyna wrzawa i prawdziwy cyrk. Bo jak świat światem wszystko było tak jak facet chciał. A kobieta mu przytakiwała i krzyczała „Też tak chcę! Też tak chcę!". I on jej na to pozwalał, akceptował jej równość. Ale to była jego gra. A tu nagle kobiety chcą zmieniać zasady, ustanowione przez pierwszego mężczyznę, który przyszedł z maczugą do jaskini i powiedział, co i jak będzie wyglądało. Kobiety żądały męskich praw i męskie prawa dostały. Kobiety stały się męskie, co – o ironio – sprowokowało je do utrwalania żeńskich stereotypów. Sprawiło, że same na siebie zaczęły patrzeć męskim wzrokiem. I gdy teraz na powierzchnię zaczyna wypływać prawda, następuje społeczne oburzenie. Ponieważ po raz pierwszy kobiety nie chcą uzyskać męskich praw, ale wypromować swoje własne. I tutaj tkwi źródło problemu. Z braku świadomości, że dalej żyjemy w męskim świecie. Tak głęboko jest to zakorzenione, że często nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy, a przyjmujemy za dogmat. I stąd wynika śmieszna oburzona postawa kobiet. Matki dwójki dzieci piszą, jakie obrzydliwe pokazywanie jest karmienie piersią. Piękne i eleganckie panie oburzają się na ten „nieładny" obraz kobiety, a po wypisaniu komentarza idą do toalety i robią kupę. Ale gdy wracają wieczorem z imprezy i widzą pijanego mężczyznę sikającego na płot, traktują to jako stały, ba! WYMAGANY element krajobrazu. Męski punkt widzenia nie akceptuje kobiety jako niezależnej jednostki, a jako kogoś, kto stara się i CHCE się upodobnić do mnie. Zarówno kobiety jak i mężczyźni przyzwyczaili się do takiego stanu rzeczy. Teraz jednak coraz większa część populacji dochodzi do wniosku, że nie jest on słuszny. I zaczyna, jak przed laty pierwsze feministki, mówić o tym głośno. Rozpoczyna się runda druga emancypacji. Czy porwie ona w końcu rzesze niezadowolonych kobiet? Czy nastanie dzień, w którym matki karmiące piersią w restauracji nie będą widokiem budzącym wstręt i protest? Czy kobiety zaczną otwarcie pokazywać, co się dzieje, gdy wraca z męskiego świata korporacji i zostawia na wieszaku przy drzwiach swój męski kostium? Na czyją korzyść rozstrzygnie się spór o piaskownicę, jaką jest świat? Kobiet, które znalazły dla siebie miejsce w męskim świecie, czy kobiet, które wolą zaryzykować brak męskiej akceptacji na rzecz bycia sobą, w pięknym i brzydki tego słowa znaczeniu? To oceni historia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

inzynier_Glowacka, dodano 08.03.2017 20:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.